

JADWIGA JANKOWSKA-CIEŚLAK I PIOTR CIEŚLAK *Kiedy p*

Zółta suknia przyniosła in



JADWIGA JANKOWSKA-CIEŚLAK z synem Antkiem, którego, jak mówi, zafundowali sobie z mężem przed czterdziestką



W FILMIE TRZEBA ZABIĆ TĘ MIŁOŚĆ zachwyciła talentem aktorskim i urokiem osobistym.

W latach siedemdziesiątych spoglądała na nas z plakatów filmu *Trzeba zabić tę miłość*. Chłopieca grzywka, przenikliwe spojrzenie i... piękne usta. Nie było mężczyzny, którego by one nie wabiły. A Jadwiga Jankowska-Cieślak (61), choć o to nie zabiegała, przyciągała jak magnes. Jej pierwszą miłością i jedyną od ponad 40 lat jest Piotr Cieślak (63). Aktor i reżyser teatralny.

– Pamiętam, kiedy zobaczyłem ją pierwszy raz. Byłem po drugim roku i zgłosiłem się, żeby pomagać przy egzaminach wstępnych. Układałem teczki osobowe i wzywałem kandydatów na salę. Ona miała wtedy długie włosy. I te jej usta! Popatrzyłem i powiedziałem do sekretarki, która stała obok: to będzie moja żona – wspomina pan Piotr.

Ale chociaż ją sobie upatrzył, niełatwo było do niej podejść. Zawsze otoczona wianuszkami adoratorów. Nie była typem słodkiego dziewczątka do uwodzenia. – **Chodziła ubrana w spodnie na szelkach, siedziała na podłodze, czytała poważną literaturę. Typ intelektualistki.** Szczególnie spodobała mi się w niej ta jedna cecha, którą ma do dziś. Nigdy się nie malowała. Jest po prostu naturalna, a w przypadku aktorek to rzadkość – opowiada jej mąż.

Pani Jadwiga też pamięta ich początki. – Miałam powodzenie, ale on był

Ich dawne studenckie uczucie trwa do dziś, choć nie jest łatwo kochać się tak, by przeżyć ze sobą kilkadziesiąt lat!

Rozstawali się i wracali do siebie



ICH MIŁOŚĆ INSPIRUJE! Zajęli i miejsca w ostatniej edycji plebiscytu Srebrne Jabłko miesięcznika *Pani*.

uparty i... przystojny – uśmiecha się. Kiedy wreszcie pękły lody, zamieszkali razem w wynajętym pokoju na Starym Mieście. Nie przelewało im się, dorabiali myjąc okna i sprząając, jak większość studentów. Ona dziergała swetry, co lubi do dziś. Piękne hafty zdobiją ich dom, a pan Piotr nadziwić się nie może, ile w żonie jest cierpliwości do tak misternych robótek. W

życiu nie zawsze tak jest, bo pani Jadwiga potrafi czasem wybuchnąć.

– Oboje z Piotrem mamy natury „do środka”. Emocje dość długo buzują w ukryciu, ale jak wybuchną, to ratuj się kto może! Jednak nauczyliśmy się z tym żyć. Trudne warunki na początku rodziły konflikty. Rozstawaliśmy się, wracaliśmy. To było intensywne, burzliwe, ale praw-

Foto: Akpa, A. Wiernicki/Forum, East News, Filmoteka

raz pierwszy się zobaczyli, ich życie nabrało kolorów

szczęście...



Nie przelewało im się, dorabiali myjąc okna i sprzątając, jak większość studentów.

na suknię ślubną z żółtej krempliny. Założyłam ją, nie chcąc robić przykrości mamie, która z trudem zdobyła materiał, bo wtedy wszystko się zdobywało, i sama mi ją uszyła – wspomina aktorka.

Ten żółty kolor przyniósł im szczęście. – Dwa lata później pojawiła się Zosia, po 7 latach urodził się Jakub, a przed czterdziestką zafundowaliśmy sobie trzecie dziecko, Antka. **To stadko to nasz największy dorobek. Można wszystko pogodzić, jeśli ma się wsparcie, a ja zawsze takie miałam ze strony mamy i Piotra.** On wszystko potrafi zrobić, to typowa złota rączka, do tego świetny kucharz. Jest wspaniałym ojcem, choć wymagającym. Dzięki niemu dzieci wyszły na ludzi, bo ja byłam pobłażliwa – przyznaje aktorka.

Oboje mają niezależne natury, dlatego potrzebują dużo wolnej przestrzeni w związku, potrafią ją sobie dać, mimo niebezpieczeństwa, jakie z tym się wiąże. Pod wieloma względami różnią się.

– Piotr jest ciągle otoczony ludźmi, wciąż poszukuje nowych wyzwań i mierzy się z nimi – mówi pani Jadwiga. Jej mąż z kolei tak mówi o niej: – Żona potrzebuje ciszy. Latem wstaje przed piątą, idzie na spacer z psem, pracuje w ogrodzie. Dawniej, kiedy mieliśmy działkę na wsi, wyjeżdżała tam na trzy miesiące, a my odwiedzaliśmy ją w weekendy. Trudno wyciągnąć ją do



PIOTR CIEŚLAK
zagrał m. in. pamiętną rolę Michalaka w *Człowieku z marmuru*.

restauracji, o bankietach nie wspominając. W środowisku zawsze trzymała się z boku. O nic nie zabiegała. Choć zdobyła wszystkie możliwe nagrody, włącznie ze Złotą Palmą w Cannes za film *Inne spojrzenie*, nie jest dziś popularna na miarę swego talentu. Preferuje bezpośrednie kontakty, telefon służy jej wyłącznie do przekazania informacji. Nie potrafi zabiegać, nie przyjaźni się z tymi, którzy mogliby jej w czymś pomóc. Z dziękowaniem też ma trudności. Przypomina kota: można próbować go przywołać, ale przyjdzie dopiero, gdy zechce.

Dom na działce nad Pilićką okazał się dla nich wymarzonym azylem. Aktorka sama karczowała na niej las, siała, tworzyła ogród swoich marzeń. Jednak od trzech lat mieszkają razem z synami w dużym domu w podwarszawskim Józefowie. Jest tu dużo miejsca, każdy ma swój pokój, a kiedy mają ochotę, spotykają się w świetlicy, jak nazywają swój połączony z kuchnią salon. To wspólne zamieszkanie było pomysłem ich dzieci.

– Strasznie chciałam uciec z mieszkania w Wilanowie. Warunki były genialne, ale zamieszkała nad nami sąsiadka, która chodziła w drewniakach po panelach, a jej dzieci jeździły deskorolką. Sprzedaliśmy mieszkanie, sprzedaliśmy letni dom i zapożyczyliśmy się w banku. W efekcie mamy fajny dom pełen książek. Psy, koty, mąż, dzieci. Wszystko się zgadza – wylicza pani Jadwiga.

– Cenię męża za talent i mądrość. Bardzo przeżyłam,

gdy z dnia na dzień przestał być dyrektorem stołecznego Teatru Dramatycznego. Chodziło o sposób, w jaki go zwolniono. **Ja także straciłam miejsce pracy, z którym byłam związana przez 30 lat – mówi ze smutkiem.**

Piotr Cieślak wie, że żona w trudnych sytuacjach nie histeryzuje. Raczej zamyka się w sobie. – Inni nie zawsze potrafią ją zrozumieć, ale my przez lata nauczyliśmy się rozmawiać, także na najtrudniejsze tematy. I to właśnie jest piękne – mówi. **MP**

ZA TYDZIEŃ: Joanna i Paweł Orleańscy